GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

N^ro 70

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwrtalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 13 Marca 1831 roku w Niedzielę.

Rzeczy krajowe.

Zdanie sprawy z czynności dyrekcji główněj towarzystwa kredytowego ziemskiego od 20 lipca 1830 r. do d. 20 stycznia 1831 r.

Już pięć lat upływa istnienia towarzystwa kredytowego, już dziewiąty raz przychodzi dyrekcji główněj zdawać sprawę z czynności swoich; a zawsze jednostajny tylko bieg działań wystawia, tak, że zmiany jedynie co do liczb, nie co do postępowania zachodzą. Ale taka jest pewność zasad téj instytucji, iż jednostajnym trybem postępując, co raz znaczniejsze, a nawet zadziwiające okazywać może postępy. Wstrząśnienie to nawet polityczne, które w pamiętnym dniu 29 listopada nowe ojczyznie naszéj nadało życie, w niczém zwyczajnego trybu działań, jako od zmian okoliczności, ani osób nie zawisłych, nie naruszyło; a jakkolwiek wezwani do władz towarzystwa, zgodniejsze z czuciem swojém w obecném położeniu kraju chcieli obrać powołanie, pomnąc atoli, co winni współstowarzyszonym; pomnąc że pomyślność towarzystwa, że kredyt listów zastawnych, z których się po większéj części majątki prywatne i narodowe składają, zawisły od ścisłego wykonywania przepisów prawa; zmuszeni zostali spokojnie dawne swoje obowiązki wypełniać. Wszakże kilku członków dyrekcji, ożywieni szlachetnym zapałem, obrawszy sobie zawód wojskowy, w ustaleniu praw ojczyzny naszéj, ciężar administracji towarzystwa pozostałym członkom zostawili; którzy podwajać będą gorliwość i usiłowanie, aby dawna sprężystość działań, w niczém nadwerężoną nie została.

Stosownie do § 23 instrukcji dodatkowéj, dyrekcja główna winna zaczynać zdanie sprawy od monitów komitetu nad jéj rachunkami, lecz gdy te jeszcze stanowczo wyrzeczonemi nie zostały, a komitet zażądał jedynie niektórych objaśnień rachunkowych, z których jedne już przesłane, inne dla krótkości czasu przez dyrekcje szczegółowe dane być nie mogły: z ogłoszeniem ich przeto i z usprawiedliwieniem swojém, dyrekcja główna wstrzymać się jest zniewoloną.

Z ogólnych i nadzwyczajnych czynności, winna tu przytoczyć dyrekcja główna wygotowanie kuponów pierwszéj zmiany. Prawo oznaczyło siedmioletni perjod na odmianę nowych kuponów. Acz kolwiek trzy lat nie dostawało do dopełnienia téj epoki, dyrekcja główna wyrachowała jednak, że drukowanie, sztychowanie, giliszowanie, a nadewszystko mozolne numerowanie i podpisywanie, tak w dyrekcji główněj jak w dyrekcjach szczegółowych, 148,500 kuponów, które 3,415,500 podpisami opatrzone być muszą, zwłaszcza przy innych bieżących zatrudnieniach dyrekcji, długiego potrzebują czasu, by na terminie prawu zadosyć uczynić: postanowiła przeto w roku zeszłym zająć się tym przedmiotem, w skutku czego, stósownie do roskładu téj czynności na posiedzeniu ogólném dyrekcji główněj postanowionego, następuje stopniowe przygotowanie kuponów pierwszéj zmiany. Dotąd wszystkie kupony wydrukowane i wysztychowane zostały do listów zastawnych ogólnie summę 182,650,000 złp. wynoszących, na którą to ilość po strąceniu wylosowanych i wylosować się mających, z pt ypuszczeniem mogących się przyznać pożyczek, dyrekcja główna przybliżonym sposobem potrzebę nowych kuponów osądziła. Giliszowanie w tym miesiącu się skończy, wykonywa się zaś ich podpisywanie; dlaczego dyrekcja główna od dnia 1 października w ogólnym komplecie zasiada.

Przed zajęciem się tą czynnością z powodu braku listów zastawnych litera B i C, oraz, chcąc dyrekcja główna przysposobić zapas listów zastawnych i kuponów na biegnące pożyczki, zwłaszcza, że zmiana w blachach co do lat, dla wygotowania nowych kuponów kosztowniejszém uczyniłaby późniejsze ich wystawienie, postanowiła wysztychowanie listów zastawnych i kuponów lit. B sztuk 2500 na summę złp. 12,500,000; wydrukowanie listów zastawnych i kuponów lit. C sztuk 8000 na summę 8,000,000; co uskutecznionem zostało. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— *Dalszy ciąg korrespondencij czytanych na posiedzeniu izby poselskiéj z d. 12 z. m.*

Ner. 10.) Do j. o. x. Lubeckiego. Pracując wczoraj z cesarzem miałem z sobą list xięcia z d. 6. listopada i udało mi się nawet przeczytać go w części. N. Pan nader był zadowolniony widząc iż w. x. m. zwracasz uwagę na wszystko co może być potrzebnem na przypadek wojny i polecił mi oświadczyć xięciu, iż już o tém myślał, a jeżeli nie wydał jeszcze żadnych w téj mierze rozkazów to dla tego, że nie chciał próżnych kosztów. Powrot feldmarszałka hr. Dibicz, zadecyduje jakich środków chwycić się będzie potrzeba. Ma on polecenie powracając z Berlina, aby jechał na Warszawę, dla naradzenia się z j. c. m. wielkim xię.

ciem Konstantym, względem wszystkiego co dotyczy poruszeń wojska i jego potrzeb. Cesarz chce abyś w. x. mość, skoro tylko feldmarszałek przybędzie do Warszawy, udał się do niego, dla rozmówienia się co do tych wszystkich przedmiotów i upoważnia w. x. mość do wykonywania wszystkiego co uradzoném zostanie, nie czekając dalszych rozkazów cesarskich, również zastosowania się do poleceń jakie się podobać będzie j. c. mości wydać w téj mierze. Nakoniec j. c. k. m. rozkazał oświadczyć w. x. mości, iż jeśli w istocie wojsko wyruszyć będzie miało, i wojna powszechna nastąpi, zaraz i król wezwie w. x. m. abyś bezzwłocznie przybył do Petersburga dla naradzenia się z nim ustnie raczéj, niż przez liczne pisma, i to jest część zlecenia cesarskiego, najprzyjemniejsza dla mnie, gdyż mi się każe spodziewać, że wkrótce zobaczę kochanego xięcia, i znowu część zimy razem z nim przepędzę. Nie bez trudności potrafiłem przeczytać cesarzowi kilka miejsc z listu xięcia i n. pan raz jeszcze mi powiedział, że jeżeli w. x. m. chcesz aby listy jego czytane były, iżby pisał przełożenia urzędowe nie prywatne listy. Skarbek prezentował się w niedzielę i bardzo spodobał się cesarzowi. Biega teraz po szpitalach, potém będzie zwiedzał więzienia i inne zakłady, zdaje się że go nie tak prędko puszczą. Oby spełnić się mogły nadzieje w. x. m. że pokój będzie utrzymany, lecz mało to jest że go potrzebują ludy; jest to epidemja, a epidemja nie może być wstrzymaną aż przód tak jak w Moskwie mniéj lub więcéj rozległy zakres przebędzie. Możnaby wprawdzie chociaż nie bez trudności ułożyć się o Belgję, równie jak i niektóre inne zagrożone punkta, lecz niech tylko Francja dostanie ministerjum z lewéj strony cokolwiek wojenne, będzież można uniknąć wojny powszechnéj! Mamy listopad, odległości są znaczne, nasze wojska niemogą być w pogotowiu jak na wiosnę, a wypadki tak nagle po sobie następują, że Bóg wie co aż do tego czasu stać się może. Żaden kurjer nie mógł dotąd biedz tak szybko jak wypadki, i toż to właśnie w tak złym stanie postawiło sprawy Belgickie. Lecz otóż już i tak zbyt długa tyrada polityczna, że pierwszy kurjer całkiem różne przywieść może wiadomości, z powodu pojęcia przechodzącego szybkiego biegu wypadków. Żegnam kochanego xięcia i t. d. Stefan *Grabowski*. (Dokończenie nastąpi.)

— *Nadanie własności wojsku.* Najpiérwéj *Nowa Polska* przemówiła za wynagrodzeniem, za nadaniem własności ziemi naszemu bohaterskiemu wojsku, broniącemu tak świetnie niepodległości, wolności naszéj świętéj ziemi. Jak wszystkie prawie zasady naszego dziennika, tak i ten patrjotyczny wniosek znalazł przeciwników. Żądanie nadania własności wojsku nazwano burzliwém, nie na swojem miejscu, tchnące jakobinizmem, grożące wywróceniem towarzyskiego porządku. Przecież, jeśli nasz powolny, poczciwy i najczystszym patrjotyzmem oddychający żołnierz, ma szczerze bronić rewolucji, powinien mieć zapewnione jakie dobrodziejstwo, powinien mieć zaręczoną pomyślniejszą dolę, powinien przewidywać szczęście swoje, swojéj rodziny, swoich ziemian. Człowiek walczy wszystkiemi siłami jedynie za to co kocha, co ubóstwia, co mu szczęście przynosi. Nie rozumiem wojny nieprzynoszącéj towarzystwu zmiany, zmiany na lepsze. My, my oświeceni, pojmujący ducha wieku, historję, nasze polityczne przeznaczenie, ogromną walkę między wyobrażeniami o samowładztwo i o wolność, my widzimy rozumowe powody naszéj rewolucji; lecz włościanom, lecz wojownikom naszym, obok patrjotyzmu, obok wrodzonéj nienawiści ku wszelkiemu obcemu jarzmu, należy przedstawić, należy dać prosto materjalne korzyści. Naród, rząd który może zapewnić szczęście rodzin, może być pewny wszelkiego poświęcenia swoich obywateli. Minęły wieki podbijającego chrystjanizmu, reformatorów Anglji i Niemiec, kiedy ludy, za oderwane wyobrażenia, za religijną wolność, za usamowolnienie ludzkiego ducha, o potrzaskanie samowładzcy Rzymu morderczе, okropne zapalały wojny. Dziś już mamy przyznane wielkie prawa religijnéj i polityczpéj wolności; obowiązkiem naszym jest jeszcze rozszerzać je, upowszechniać, a przez nie ulepszać stan najliczniejszego i najnędzniejszego stanu mieszkańców. Takie myśli nakazywały nadanie własności włościanom, obywatelom żołnierzom.

Powody, nadania własności, zapalenia mieszkańców, przywiązania wojska do rewolucji, jeszcze istnieją, jeszcze nie skończyliśmy świetnie, szczęśliwie rozpoczętéj walki. Stoją przed nami nowe boje, nowe zwycięztwa, nowa chwała, zdumiewające klęski nieprzyjaciół.

Sejm za zbliżeniem się nieprzyjaciela, patrząc sam na bohaterskie dzieła naszego prawdziwie obywatelskiego wojska, uznał dawno przepowiadaną potrzebę wynagrodzenia, uczczenia obywateli żołnierzy. Uchwalił ozdobę honorową, uposażenie téj ozdoby i pensje tym, którzy wielkie poniosą kalectwo, poniosą śmierć. Wszystko pięknie, wszystko dobrze, wszystko patrjotycznie. Lecz ta uchwała, śmiemy wyznać, obraża; dla czegoż pominiono zupełnie żony, dzieci, krewnych oficerów poległych na polu sławy? Iluż oficerów niosło wsparcie nędznym matkom, iluż zostawia żony, dzieci, bez wsparcia, bez opieki? Jest więc żądaniem, żądaniem mającém za sobą wszelką słuszność, ludzkość, aby prawo nowe przyznało wynagrodzenie, zaniosło pocieszenie żonom, dzieciom, matkom oficerów zmarłych za ojczyznę. Powiedzieliśmy że lud Ateński przysposabiał dzieci obywateli poległych za ojczyznę, dawał im wychowanie, uposażał. Mamy piękny przykład, naśladujmyż, jeśli już we wszystkiém naśladowcami tylko być chcemy.

Lecz wynagrodzenie rannym, zmarłym, uposażenie ozdoby honorowéj, niewyczerpuje wielkiéj myśli nadania własności wojsku, naprawienia doli obywateli, którzy poświęceniem wszystkiego co tylko mają, zasłaniają naszą wolność i swoją, swoje i nasze prawa. Czemże nagrodzeni będą, jaką uzyszczą wdzięczność, ci którzy dawniéj opuściwszy wojsko, pobrawszy żony, otoczeni rodziną, znowu oręż porwać musieli, opuścili to co mieli najdroższe? Niczem: bo uchwała zapewnia wynagrodzenie tylko rannym, tylko poległym, tylko zaszczyconym ozdobą honorową. Czyli nasi wojownicy walczący za naród, za wolność, zasługują na wdzięczność, na cześć, na wynagrodzenie; czyli naród powinien ich starganym siłom zapewnić spoczynek; mniemam, że każdy mający Polską duszę, każdy umiejący cenić wywalczone morderczemi bojami dobrodziejstwo wolności, szczęście niepodległości, nie może ani jednéj powątpiewać chwili. Nie chcemy wy-

dzierania prywatnéj własności, nie wzywamy socjalnego za burzenia, wierzymy tylko, że naród, czyli uchwaleniem podatku, czyli przez zmniejszenie wydatków, czyli przez oddanie dóbr narodowych, czyli jakimkolwiek innym prawnym i słusznym sposobem, ma święty obowiązek wynagrodzenia, udarowania własnością obywateli żołnierzy, okazania im, że na pomyślném rozwiązaniu naszéj wojny, ich własne szczęście polega. Za dawnego Moskiewskiego rządu myśl usamowolnienia włościan, a raczéj udarowania ich własnością ziemi, znalazła przyjaciół. Publicznie na sejm wnieśli ją znani patrjotyzmem, zdrowemi politycznemi zasadami Roman Sołtyk i Olrych Szaniecki. Chcieliśmy dać własność za to, że Alexander wskrzesił naszą ojczyznę, że nas pięknemi usypiał słowami, a codzień przykrzejszemi obciążał kajdanami. Mamyż dziś odmawiać wynagrodzenia własności ziemi naszym obywatelom żołnierzom, walczącym za największe dobro na ziemi, za wolność, za niepodległość ojczyzny, za to do czegośmy lat 40 tęschnili, za cośmy poniewierką i tułactwem słynęli po świecie, czegośmy łzami, krwią, żebraniem i wielkiemi wysługami wywołać nie mogli. Nie. Umiemy błądzić, lecz nie umiemy być niewdzięcznymi, nie umiemy przytłumiać uczuć wielkich, spaniałych, dobroczynnych, nie zniesiemy na sobie wyrzutu niewdzięczności, zapomnienia o największych dobroczyńcach naszych, o obywatelskiém, bohatyrskiém wojsku.

Czas, przeważne czynności, nie dozwalają szczegółowego rozkładu obrachowania, jak własność ziemi ma być rozdana. Dość będzie kiedy sejm uchwali: «Naród Polski każdemu żołnierzowi, który walczył za wolność, nadaje własność ziemi.» Takiéj pragniemy uchwały, takiéj czekamy. (z N. P.)

Uwaga i rada dla dobra wojska.

Słychać że jedna z posad naczelników służby zdrowia w wojsku zawakowała. Ten urząd obsadzić należy doktorem, najzdatniejszym medykiem, chirurgiem i operatorem. Najgodniéj to miejsce zająłby, zasłużony a skromny professor chirurgji i operacji Nowicki, zwłaszcza że drugi naczelnik służby zdrowia, nie praktykuje chirurgji i nie trudnił się operacjami. Wymaga tego dobro chorych i niepodobieństwo zadość uczynienia obojgu zatrudnieniom przez jednego naczelnika, wszak za xięztwa Warszawskiego był naczelny medyk i naczelny operator. A z resztą gdyby głos nie był za wyż podanym, należałoby przynajmniéj wybrać na naczelnika jednego z dywizyjnych lub sztabs lekarzy rodaków jako już równie praktycznie wykształconych i oswojonych z tokiem służby zdrowia wojskowéj. Nie dość jest receptować, trzeba umieć i administrować i operować. X. O. oficer.

— *Kłamstwa gazet Niemieckich.* 1) Korrespondent Hamburski donosi z Berlina, że okopy przedmieścia Pragi, po nadzwyczajnie krwawéj walce przez Moskali zdobyte zostały; przyczém było rannych lub zabitych 20,000 ludzi. 2) Gazeta rządowa Pruska zapewnia: że Rossyjski pułk kiraserów imienia xięcia Alberta Pruskiego, wyszedł zwycięzki z walki dnia 25, zabrawszy dwa działa Polakom (Jestto ten sam pułk kiraserów, któren jak wiadomo, nasi w pień wykłóli i wyrąbali, tak dalece że tylko 15—20 kiraserów ocalało). 3) Taż sama: że w bitwie dnia 19 pod Pragą, wojsko Rossyjskie plac boju otrzymało. 4) Taż sama: że w dniu 25 z. m. Rossjanie tylko 5000 ludzi stracili, Polacy zaś bez porównania więcéj. 5) Gazeta Berlińska Haudego, redakcji pana S. H. Spiker: że do Szląska tak wiele ucieka Polaków, iż tam zaczynają się obawiać, aby z powodu tego pomnożenia ludności, głód się nie pokazał. 6) Taż gazeta: że przed uciskiem władz rewolucyjnych, Polacy uciekają w tak mnogiéj liczbie, iż z niéj utworzył się landsturm, który pomiędzy bagnami w lasach pod Częstochową, obronny założył obóz. 7) Taż gazeta: Że Polacy obchodzą się dobrze z jeńcami Rossyjskiemi, z obawy i ostrożności przed Moskalami, których zwycięztwo przewidują. (Widać że autor nie zna ani Polaków ani Moskali.) 8) Taż gazeta: że Dwernicki odebrał Kreutzowi tylko 2 armaty, a Rossyjski podpułkownik Butowski (Butowicz który był wzięty do niewoli), pobił Dwernickiego ubiwszy mu 400 ludzi.

— Feldmarszałek hr. Dybicz Zabałkański oddał nam pułkownika Spędowskiego, nie żądając nikogo w zamian, i z oświadczeniem: że chętnie go odséła, ażeby z powodu ciężkiéj rany jaką odniósł, staranniejszéj kuracji mógł doznawać w Warszawie. Pułkownik Spędowski miał zgruchotaną nogę, któréj amputację, chirurgowie Rossyjscy szczęśliwie dokonali. Jenerał Geismar zajmował się szczególniéj losem rannego, z ludzkością i uprzejmością, która mu naszą wdzięczność i szacunek jedna. Winniśmy ją także i naczelnemu wodzowi wojsk które z nami walczą, i będziemy nieomylnie szukać sposobności braterskiego wywzajemnienia. Walczmy z sobą, gdy tak już padło, ale bądźmy ludźmi i chrześcijanami, słowem postępujmy w duchu prawdziwie rycerskim.

— Pozawczoraj o godzinie 12 w południe odbyło się wykonanie wyroku przez powieszenie na szubienicy Tomasza Borkowskiego, syna stelmacha ze wsi Sobień województwa Podlaskiego, lat 26 sobie liczącego, religji katolickiéj, wyrokiem sądu wojennego nadzwyczajnego pod d. 8 b. m. za szpiegostwo dla nieprzyjaciela na karę skazanego. Rzeczony Borkowski ujęty nagrodą pieniężną przez majora od kozaków, przybył do wsi Obor województwa Mazowieckiego gdzie w karczmie zasięgał od żołnierzy o sile i położeniu wojska naszego potrzebnych wiadomości; do czego tak zasądownie jako i sądownie przyznał się.

— Wisła puściła; woda znacznie wezbrała i kry niemało się nagromadziło.

— Panna Garnerin sławna żeglarka napowietrzna przybyła do Warszawy ze swoim ojcem.

Wiadomości Zagraniczne.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli d.* 26 *lut.* Na posiedzeniu kongresu d. 24 b. m. obrany został przez kongres narodowy wielką większością głosów, Erazm Ludwik baron Surlet de Chokier rejentem królestwa, i przez prezydującego jako taki ogłoszony został; dnia wczorajszego nastąpiła uroczysta tegoż instalacja, poczem członkowie rządu tymczasowego, wydali odezwę, uwiadamiając o ustaniu ich władzy. Prezesem kongresu obrano większością 122 przeciw 8 głosom, pana Gerlache.

— Dziennik Antwerpski zawiera o nieogłoszonym dotąd protokule z dnia 27 co następuje: »Pomimo nieinterwen-

cji Francji udzielił w téj chwili lord Ponsonby komitetowi dyplomatycznemu protokuł z dnia 27 stycznia, o podziale długu. Konferencja oświadcza jawnie, że przyjmuje traktaty z roku 1815 za zasadę; że długi, bez względu na ich początek, uważa w ogólności, i że przy mającym nastąpić podziale, ogląda się jedynie na źródła finansowe Belgji i Holandji, za podstawę podziału przyjmuje w przecięciu summę stałych i niestałych podatków i ceł, które w latach 1827, 1828 i 1829, do kass państwa wpłynęły; następnie wkłada na 7 prowincij, które Belgjum tworzyć mają, wypłatę $\frac{16}{31}$, a na Holandję wypłatę $\frac{15}{31}$ części długu. W nagrodę mają Belgijczykowie mieć udział w handlu z osadami dopóty, dopóki je król Holandji posiadać będzie; jednakże winni będą przykładać się do kosztów obrony. Sekwestracja własności i włości królewskich ma być zniesioną, i królowi przywrócone zupełne ich posiadanie. Likwidacja pomiędzy Belgją a Holandją ma się odbyć w Hadze; nim atoli do niéj przyjdzie, obowiązaną jest Belgja składać tymczasowie udział swój w prowizjach od $\frac{16}{31}$. Port Antwerpski będzie na przyszłość tylko portem kupieckim. Cała marynarka ma należeć do Holandji. Ponieważ pełnomocnicy uważają dzieło pokoju za ukończone, przeto dekretują, aby uchwały wszystkich protokułów, połączone w jednę całość, tworzyły jednostajny szereg artykułów pod tytułem: »*Zasady oddzielenia Belgji od Holandji.*«

ROSSJA. — Raport naczelnego wodza wojska czynnego, datowany w kwatérze głównéj Wysokiego Mazowieckiego, dnia 26 stycznia (*).

»Korpusy 1 i 6 piechoty, korpus grenadjerów, korpusy 3 i 5 jazdy rezerwowéj i oddział gwardji, stanowiąc część wojska przeznaczonego do działań przeciw buntownikom, połączyły się około 20 stycznia na granicach zachodnich państwa. Wszystko to wojsko składa się ze 100 batalijonów piechoty, 135 szwadronów jazdy, z 396 dział artyleryi i 11 pułków kozackich. Reszta sił należących do wojska czynnego, jest jeszcze w marszu dla udania się na miejsce swojego przeznaczenia.

Chcąc korzystać ze środków kraju, dla zapewnienia o ile być może przyszłéj żywności wojsku w samém królestwie Polskiém, zajmując na raz wielką rozległość kraju i stosując się do najwyższéj woli w. c. mci, postanowiłem rozpocząć bezpośrednio działania wojenne i wnijść ze wszystkiém wojskiém mojém w to królestwo. Poruszenia te uskutecznione zostały na różnych punktach i tak wyrachowane, że 80,000 ludzi mogło się zawsze połączyć w przeciągu 20 godzin, i uderzyć na buntowników stanowczo, jeżli odważą się stoczyć bitwę. Korpus jenerała xięcia Szachowskiego wszedł dnia 24 stycznia w królestwo Polskie przez Kowno, kilkoma eszelonami, licząc 18 bataljonów grenadjerów, 4 szwadrony jazdy, 66 dział i pułk kozaków, idąc drogą Kalwaryjską ku Augustowowi. Jenerał major Manderstern przeszedł granicę niedaleko Grodna, w Dąbrowéj, z 5 bataljonami piechoty, 2ma szwadronami jazdy, 12ma działami i pułkiem kozaków, dążąc wprost ku Augustowowi; jenerał adjutant baron Geismar przeszedł granicę pod Włodawą z 41ma szwadronami jazdy, 24ma działami i dwoma pułkami kozaków, idąc ku Siedlcom; jenerał porucznik baron Kreutz pod Uściługiem, z 24ma szwadronami jazdy, 24ma działami i pułkiem kozaków, w kierunku ku Lublinowi; nakoniec pułkownik Aurep z pułkiem kozaków i oddziałem ułanów pod Brześciem Litewskim, zmierzając ku Siedlcom. Oddział ten przeznaczony był utrzymywać związki jenerała adjutanta barona Geismar z głównemi siłami wojska, które przeszły granicę nazajutrz dnia 15 stycznia, mianowicie: korpus jenerała hr. Pahlen, złożony z 21 bataljonów piechoty, 16 szwadronów jazdy, 72 dział i dwóch pułków kozaków, w dwóch punktach w Tykocinie i Zeltkach, zmierzając ku Zawodom i daléj ku Rutkom; korpus jenerała barona Rosen, złożony z 26 bataljonów piechoty, 24 szwadronów jazdy, 120 dział i 2ch pułków kozackich, przeszedł na dwóch punktach w Suraszu i Piątkowie, i udał się przez Sokoły ku Wysokiemu Mazowieckiemu, z tym korpusem szła główna kwatéra wojska, pod zasłoną bataljonu piechoty, szwadronu jazdy i pułku kozaków. Korpus jenerała hr. Witta z 4 bataljonów piechoty, 48 szwadronów jazdy i 48 dział, przeszedł w Ciechanowicach i Grannem i udał się ku Nurowi i Sterdynowi; nakoniec rezerwa wojska, 22 bataljony piechoty, 12 szwadronów jazdy i 36 dział, przeszła granicę pod Suraszem dnia 25 i 26 zmierzając ku Sokołom pod dowództwem jego cesarzewiczowskiéj mości.

Miałem sposobność przekonać się sam i z rapportu jenerałów xięcia Szachowskiego, hr. Pahlena, barona Rosen, hr. Witta i jenerała majora Mandersterna, że przy wnijściu wojska naszego w królestwo Polskie, mieszkańcy przyjmowali ich wszędzie z radością, wychodzili na przeciw nich z chlebem i solą, a duchowieństwo z krzyżami; dawali wojsku wszelaką żywność, któréj część płacono gotowizną, a drugą dostarczano za rekwizycją, na którą wydawano bony, tak, że zaufanie wzajemne przywrócone zostało między mieszkańcami i wojskiem, i podobną jest do wiary, że coraz się więcéj ustali.

Nigdzie nie odkryto jeszcze znacznych sił buntowników, jedno oddziały nieznaczne; przy spotkaniu się z nimi zabrano ośmiu oficerów i kilku żołnierzy.

Podług wszystkich wiadomości, które nas doszły, główne siły buntowników zbierają się pod Kałuszynem, Jadowem, Serockiem, Pułtuskiem, mając swoje przednie straże w Siedlcach i Ostrołęce.

Kończąc ten rapport, mam sobie za obowiązek dodać, że po niezmiernie utrudzającym pochodzie przez ostatnie pięć dni, po wielkich śniegach, wojsko, któreś wasza ces. mość raczył mi poruczyć, postępuje z odwagą sobie właściwą i w mocném przekonaniu, że się nic nie oprze zwycięzkiemu wojsku waszéj ces. mości.«

(*) Postanowiliśmy nie umieszczać wcale rapportów Rossyjskich, i dla tego opóźniliśmy się nieco z podaniem niniejszego. Zmieniamy atoli pierwiastkowy nasz zamiar, a dając z kolei następne, na poźniéj wszystkie inne, w miarę jak nas dochodzić będą, udzielać nie omieszkamy, podając tym sposobem czytelnikom G. P., sposobność porównywania rapportów Rossyjskich z Polskiemi i dokładniejszego ich ocenienia. (Prz. R.)

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.